

CZY TAN-KI
SY-LA-BO-WE

Monika Ślizowska

Lama Zosia Niesamosia



O tym, jak pewna lama odmawiała zostania sama.
Bo ona jest Zosia Niesamosia! Tak zdecydowała.
A jak potem zmieniła zdanie?



Była sobie lama Zosia. Mała, ale nie tak całkiem. Sama jadła, sama usypiała. Sama zakładała buty i sukienki. Podlewała kaktusy i nawlekała koraliki. I nawet od niedawna miała własny pokoik. Bez brata i siostry!

Zosia

siostra
Tosia

brat
Antek

tata

– Urosła nam ostatnio Zosia – powiada dumnie tata.

– O tak! – potakuje mama. – Samosia z tej Zosi! Tyle umie, tyle robi sama. Powoli dorasta. Pora na nowe zadania, a potem na kolejne!

Ale Zosia nie jest pewna. Dorastanie? A jak ten nowy etap nie jest fajny?

Zosia дума zmartwiona. No bo do tej pory wykonywała pewne zadania sama. To fakt! Myła łapki. Zapinała sandały. Wybierała kredki do kolorowania. Ale robiła to nie tak całkiem sama! Obok stale byli mama,

mama



tata albo brat i siostra. Pomagali co dnia. No a w nocy? Co jak w nocy wylezie potworek spod materaca? Albo z nieba spadnie kometa? Wtedy bycie zupełnie samemu to nie taki dobry pomysł! Co prawda mama zapewnia o braku potworka pod materacem. A tata tuli, gdy Zosia ma obawy.

Ale dalej co? Dorastanie to załatwianie spraw samemu? I zostawanie samemu?

To by było bez sensu. Zupełnie!

Zabawy i inne sprawy to frajda, gdy jest do tego kompania. W grupie to łatwizna. Samemu tylko trud.



– O nie! Zosia to niesamosia i koniec! – decyduje lama.

To jej mały bunt.

I zaraz woła:

– Porysujmy razem!

Ale siostra Tosia odrabia lekcje w swoim pokoju. To wymaga skupienia. A brat Antek akurat biegnie na trening.

Pora, by lama robiła co nieco sama. Tak sugeruje Tosia, a Antek kiwa łebkiem. To nic okropnego, serio!

Ale Zosi to nie w smak. Co zrobi w to popołudnie? Pobiegnie do domku obok, do leniwca Adasia. On lubi gry, zatem Zosia z nim pogra!

Mała lama puka do leniwcowego domku. Kolega powoli otwiera, na buzi wesółka minka. Wesółka, ale i niepewna. Pomylił dni? Planowali spotkanie na wtorek...

– Pogramy razem w karty? – zagaduje Zosia.

– Teraz? – pyta Adam.

Zosia potakuje, a on na to:

– Wolałbym nie. Nie teraz.

Ale co takiego Adam teraz robi? Nikogo innego nie ma w domu. Nie jest mu smutno?

– Wcale a wcale – wyjawia Adam. – To pora tylko dla mnie. Najpierw joga, potem medytacja. Siadam, układam łapy. Zamykam oko prawe, zamykam oko lewe...

– I co dalej? – dopytuje lama.

– No... niewiele – odpowiada leniwie leniwiec.

– A muzyka w tle gra? – pyta dalej Zosia.

– Wolałbym nie. Bez muzyki. Wtedy głowa odsapnie. I cały leniwiec odsapnie! To taki relaks. Po prostu bycie. Fajna sprawa!

